Nr. 326. Lwów, Sobota dnia 29. Listopada 1919. XXXVII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal. [30 fen.]

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonp. lub jego miejsce K 1, Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 2 k.— „Komunikaty" i wiad. pryw. po kronice za wiersz nonp. 5 k. Drobne ogł. po 30 h. od wyrazu zwykłym drukiem a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy zwykł. druk. po 20 h., tłustym po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26.— Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 461.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Klęski naszej polityki zagranicznej.

25-LETNIE PROWIZORJUM GALICJI WSCH.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. listopada 1919.

A więc Najwyższa Rada międzysojusznicza zadecydowała oddać Galicję wschodnią w prowizoryczną administrację Rzeczpospolitej Polskiej na lat 25 jako mandat Ligi narodów. Wiadomość ta jest pewna i urzędowa — tylko jej rząd polski nie ogłasza, bo nie chce osłabiać stanowiska Paderewskiego i tak już osłabionego. Anglja przeparła swoje stanowisko, na którem stała od samego początku. Cztery mocarstwa ententy, które długi czas stały na stanowisku polskiem, ugięły się przed wolą jednej jedynej Anglji. Niewiadomo dotąd urzędowo, jak rozległe ma być terytorjum prowizoryczne, ani też jaki statut administracyjny będzie na niem obowiązywał. Możliwem i prawdopodobnem jest, że otrzymał się statut już dawno opracowany przez podkomisję dla spraw polskich pod przewodnictwem generała Le Ronda. Treść tego statutu była swego czasu publikowana. Na czele „prowizorycznego" terytorjum stałby gubernator mianowany przez naczelnika państwa, mając przy sobie tzw. „mały gabinet". Istniałby Sejm dzielnicowy, pochodzący z 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania z dość szeroką kompetencją. Galicja wschodnia wybierałaby również posłów do Sejmu warszawskiego. Obowiązywałby pobór do wojska z Galicji wschodniej, ale wojsko to służyłoby „na miejscu" i miałoby być użyte tylko do wojny defenzywnej (ten ostatni szczegół jest nowy). Niewiadomo też, jakie mają być granice zachodnie owego prowizorycznego terytorjum. P. Dmowski — jak to już wiadomo — na wyraźne zapytanie gen. Le Ronda wypowiedział się na podkomisji za granicą prostopadle przeprowadzoną od Cieszanowa do Liska. W ten sposób Lwów i Borysław znalazłyby się na terytorjum „prowizorycznem".

Zaznaczyć należy, że szczegóły tego statutu, który będzie obowiązywał w Galicji wschodniej, nie są jeszcze ogłoszone. Możliwe jest, że dokonano w nim zmian jakichś, o których na razie nic jeszcze nie wiemy. Podajemy szczegóły statutu w tej formie, w jakiej on został opracowany parę miesięcy temu i aprobowany przez podkomisję.

Wszystko to razem wzięte, a zwłaszcza sam fakt czasowej przynależności Galicji wschodniej do Polski, przedstawia się jako wielka klęska polskiej polityki zagranicznej, a zwłaszcza polskiej delegacji pokojowej w Paryżu. Przedmiotem klęski stała się Galicja wschodnia, kraj najobficiej okupiony krwią narodu, prowincja, bez której nie można sobie wprost wyobrazić bytu silnego państwa polskiego.

Nie wiadomo także, co się ma stać po 25 latach owego sławnego prowizorjum. Ma o tem po 25 latach dopiero zadecydować Liga narodów. Mocarstwa spierają się o to, czy uchwała co do dalszych losów Galicji wschodniej po 25 latach ma być powzięta jednogłośnie, czy też większością głosów członków Ligi narodów. Sprawa ta ma być dotąd w Paryżu nierozstrzygnięta.

Klęska w sprawie Galicji wschodniej nie jest naszą pierwszą klęską. Jest ich cały łańcuch. Ni- imię mu Gdańsk, Mazury pruskie i Warmja, Śląsk Górny, Śląsk Cieszyński, a wreszcie Galicja wschodnia. Więcej terytorjów nie można było Polsce odebrać lub zakwestjonować. Więcej krzywdy nie można było Polsce wyrządzić. Jesteśmy okrojeni nie tylko do terytorjum ściśle etnograficznego, ale nawet takie „niewątpliwie polskie" terytorja, jak Mazury, Warmja, Śląsk Górny poddano ple-

Prowizorjum dla Galicji wschodn. zadecydowane.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 25. listopada 1919.

Ze źródła pewnego dowiaduję się:

Nadeszła już z Paryża od poselstwa polskiego wiadomość, że Rada pięciu powzięła uchwałę, przyznającą Galicję wschodnią Polsce prowizorycznie na lat 25 w formie mandatu Ligi narodów. Uchwałę tę miała wymusić Anglja, grożąc nawet konfliktem (?) Francji.

Interpelacja ludowców w sprawie prowizorjum.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 25. listopada 1919.

Ogromne wrażenie wywołała dziś w Sejmie wiadomość, podana przez Pata, że Rada pięciu rozstrzygnęła już sprawę Galicji wschodniej w duchu prowizorycznej przynależności Galicji wschodniej do Polski na lat 25. Coby potem miało nastąpić — niewiadomo. (Czy plebiscyt?).

Poseł Jan Dąbski imieniem P. S. L. zgłosił dziś do p. prezydenta ministrów interpelację, która się kończy tak:

1. Czy rząd polski otrzymał w sprawie Galicji wschodniej jakąś faktyczną wiadomość z Paryża?

2. Czy podana w prasie wiadomość jest prawdziwa?

3. Jakie instrukcje otrzymali polscy delegaci w Paryżu w sprawie Galicji wschodniej?

4. Jakie środki zamierza przedsięwziąć rząd w razie, gdyby prowizoryczność dla Galicji wschodniej została przez Radę najwyższą zadecydowana?

W Sejmie krążą pogłoski, że rząd miał otrzymać już z Paryża decyzję Rady pięciu.

Rząd Paderewskiego podał się do dymisji.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu koło godz. 6 marszałek zawiadomił posłów, że cały gabinet zgłosił dymisję na ręce prezydenta ministrów.

Rokowania o większość przerwane.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. listopada 1919.

Na ultimatum ludowców wręczone p. Skulskiemu (w sprawie rolnej) **klub PSL. nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi. Ludowcy uważają tedy rokowania o utworzenie większości za zakończone**, zwłaszcza, że sytuacja od tego czasu uległa radykalnej zmianie.

Ataki nieprzyjaciela pod Dźwińskiem odparte.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 27. bm.:

Front litewsko-białoruski: Pod **Dźwińskiem** po przygotowaniu artyleryjskiem **przeszli bolszewicy do ataku, zostali jednak odrzuceni**. W rejonie Lepla ożywiona działalność wywiadowcza. Pod **Bobrujskiem dokonały oddziały nasze śmiałego wypadu, biorąc kilkadziesiąt jeńców, 6 karabinów maszynowych, oraz większą ilość amunicji**.

W odcinku **poleskim** działalność bojowa **patroli**.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Bolszewicy godzili się na obciętą Ukrainę.

Petlura nie zgodził się na to.

Kamieniec Podolski. (PAT.) Delegacja polska Czerwonego Krzyża komunikuje, że w ostatnich dniach przed opuszczeniem miasta przez Petlurę bawiła tam misja bolszewicka w celu prowadzenia pertraktacji z Ukraińcami. Bolszewicy proponowali Petlurze utworzenie Ukrainy prawobrzeżnej w zamian za zrzeczenie się obszarów lewobrzeżnych, tj. Połtawszczyzny, Czernichowszczyzny i gubernii Jekaterynosławskiej. Do porozumienia nie doszło.

biscytowi, aby zrobić przyjemność Niemcom, a Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę (w śmiesznych wprost granicach) poddano plebiscytowi, aby zrobić przyjemność Czechom. Na czyją korzyść stawia się pod znakiem zapytania Galicję wschodnią ze Lwowem — o tem nie wie sama ententa — razem z Anglią. Nie należy też zapominać o tem, jakie ma zamiary ententa, a zwłaszcza Anglja co do ziem b. Ks. Litewskiego.

W ten sposób nas traktują nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy! Tak wykonywa względem Polski owe słynne 14 punktów Wilsona i to w chwili, gdy granica czesko-słowacka poprzez zniszczenie niepodległości słowackiej sięga niemal aż po Bukowinę i kiedy ciemiężeni przez Czechów Słowacy krzyczą na wszystkie strony świata, że nie chcą mieć nic wspólnego z Czechami.

Prowizoryczne załatwienie sprawy Galicji wschodniej komplikuje w wysokim stopniu naszą sytuację międzynarodową. Nie dawniej, jak tydzień temu, Paderewski w swojem exposé, nad którem jeszcze się nie skończyła debata, oświadczył wielkim głosem, że „**ani on, ani p. delegat Dmowski traktatu, któryby ustanawiał prowizoryczność dla Galicji wschodniej, podpisać nie będą w stanie**". To oświadczenie obowiązuje, tembardziej, że cały Sejm stanął na temsamem stanowisku.

Rozpocznie się tedy konflikt między Polską a mocarstwami sprzymierzonemi, podobny do konfliktu rumuńskiego lub włoskiego. Rząd nasz musi być wytrwały, bo tylko wytrwali dziś zwyciężają.

Całe zaś społeczeństwo polskie musi być tego świadome, że Galicji wschodniej nigdy nikomu nie oddamy i oddać nie możemy, bo bez Galicji wschodniej niema Polski. Dla nas wewnętrznie niema żadnego prowizorjum, ani 25-letniego, ani 100-letniego, bo dla nas Galicja wschodnia jest organiczną cząstką państwa polskiego i nią zawsze pozostanie.

Obecny stan — zamącony tylko pod względem międzynarodowym — niech nikogo nie niepokoi. Niech życie narodowe idzie swoją normalną drogą!

Z przebiegu przesilenia.

O utrzymanie Paderewskiego.

ZWROT NA PRAWO.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 25. listopada 1919.

Od kilku dni wre ciężka praca nad utrzymaniem Paderewskiego na stanowisku prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych. Ponieważ na lewicy i w centrum sejmowem Paderewski niema zaufania, zwrócono się o pomoc prawicy (czyli Związku narodowo-ludowego (n. d.). Narodowi demokraci jakkolwiek jeszcze do niedawna zwalczali bezwzględnie Paderewskiego — pomoc obiecali, ale nie zadarmo. Zażądali podsekretarza stanu minist. spraw zagranicznych dla swojego człowieka p. Marjana Seydy. W ten sposób cała już polityka zagraniczna byłaby wyłącznie w rękach demokratów narodowych. Paderewski w rękach narodowych demokratów, Seyda, podsekr. stanu, Dmowski prezes delegacji pokojowej w Paryżu, prawie wszystkie legacje zagraniczne i wreszcie p. profesor Stroński, dyrektor propagandy prawicy w Warszawie.

Nominacja p. Seydy nie jest dotąd załatwiona, bo Paderewski czeka na wynik dyskusji sejmowej nad jego exposé. Ale ewolucja na prawo została już dokonana, brak tylko przypieczętowania jej świeżemi nominacjami.

O gabinet i Paderewskiego.

DALSZA DEBATA W SEJMIE.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. listopada 1919.

Wczoraj toczyła się w Sejmie dalsza debata nad exposé Paderewskiego. Przemawiali dwaj decydujący mowcy: p. Witos i p. Skulski, pierwszy imieniem P. S. L., drugi imieniem Nar. Zjednoczenia ludowego. Esencją mowy Witosa było: **dymisja obecnego gabinetu**. P. Skulski bronił wszystkimi siłami p. Paderewskiego, krytykując i atakując innych członków rządu, zwłaszcza Wojciechowskiego i Bilińskiego. Bronił też Paderewskiego mowca klubu chrześcijańskich robotników p. Sosiński. Ponieważ p. Witos rzucił na szalę przeszło 100 głosów posełskich, a p. Skulski z Sosińskim prawie tyleż — sytuacja pozostała w dalszym ciągu na martwym punkcie. W każdym razie wczorajsza obrona Paderewskiego przez kluby chrześcijańskie miała zachęcić Paderewskiego do dalszego trwania przy władzy.. Do walki o pozostanie przy władzy zachęca Paderewskiego klub p. Skulskiego oraz demokraci narodowi, którzy nie mogąc odegrać obecnie roli pozytywnej i nie mając swego kandydata— wolą Paderewskiego jako „Platzhaltera", niż kogoś innego, bardziej oddalonego od swego obozu.

W ten sposób Sejm podzielił się na dwa obozy, pod względem siły liczebnej mniej więcej równe, chociaż prawica może (dzięki N. Z. R-owi) liczyć na znikomą większość. Poważnej większości żadna strona nie liczy i żadna trwała większość z tego się stworzyć nie może. Zresztą przeciw chłopom i robotnikom nie można dziś rządzić.

Jaką drogę Paderewski nadal wybierze, trudno przewidzieć. On, człowiek entuzjastycznie witany w Polsce, jako wybawiciel, człowiek zgody narodowej, stoi dziś w samym ośrodku walki. Jeżeliby nawet Paderewski się ostał, skupił koło siebie pewną większość, zrekonstruował gabinet wedle swej woli, a względnie woli tych, którzy go otaczają — to z Paderewskiego, który się rzuci do walki z klubami ludowymi i robotniczymi, nie wiele nie długo zostanie. Będzie to już inny Paderewski, nie ten, któregośmy dotąd widzieli. A obecni jego obrońcy są bardzo wątpliwi i bardzo tymczasowi, bo nikt inny tylko narodowi demokraci rozpoczęli walkę z Paderewskim.

Wczoraj odbyła się w Belwederze narada Paderewskiego z Naczelnikiem państwa, której wyniku nie znamy. Byli też u Naczelnika państwa przywódcy ludowców. **Naczelnik pozostawia zagadnienie konfliktu samemu Sejmowi**, bo Naczelnik nie ma żadnego konstytucyjnego prawa mieszania się w stosunki sejmowe.

Obecne przesilenie ma tak ostry charakter, że musi się skończyć w przeciągu paru dni albo ustąpieniem albo pozostaniem Paderewskiego, bo inaczej Sejm i Zamek staną się ogniskiem anarchji, z której przecież całe społeczeństwo pragnie jakiegoś wyjścia.

Z historji przesilenia.

Min. Wojciechowski miał ustąpić.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. listopada 1919.

Wczoraj popołudniu rozeszła się po Sejmie pogłoska, że ministrowie Wojciechowski i Biliński podali się do dymisji i że dymisja min. Wojciechowskiego została przyjęta, a Bilińskiego nie. Jak wiadomo, obaj ci ministrowie nie rozmawiają zupełnie z p. Paderewskim. (Ładne stosunki!)

Ze strony urzędowej, a więc zarówno z Belwederu, jakoteż Zamku zaprzeczono tej wiadomości.

Atoli w ministerstwie spraw wewnętrznych stanowczo twierdzą, że **min. Wojciechowski złożył dymisję i że będzie ona przyjęta.**

Szczyty i niziny.

Wszelka ewolucja jest zjawiskiem nader interesującem, zarówno gdy obejmuje świat przyrody, jak i wówczas, gdy dotyczy dziejów narodu, a nawet umysłu oddzielnych ludzi. Ta ostatnia, czyli rozwój duchowy danych osobników, o ile nie jest chwilową zmiennością przekonań, lecz głębszą pracą myślową, opartą na tem, co dzieje się w świecie otaczającym, może niekiedy przedstawiać szerszy interes dla czytającego ogółu.

Oto co nie tak dawno jeszcze, będzie temu lat może z dziesięć, pisałam u nas o znaczeniu wycieczek górskich w wychowaniu młodzieży i osób dorosłych, o doniosłości roli, jaką w ich życiu nietylko fizycznem, lecz i duchowem, może mieć częstsze przebywanie na szczytach Karpat i Tatr.

Twierdziłam mianowicie, że my, stojąc na tych wspaniałych szczytach, mając nad sobą błękit nieba a poniżej bory szumiące i doliny ciche, doznajemy uczuć niesłychanie podniosłych, towarzyszących wyniesieniu się chwilowemu ponad małostki życia codziennego. Jest to jakby zbliżenie się do czegoś idealnego, coś, czego nie potrafimy dokładnie wyrazić słowami, lecz co wszyscy odczuwamy. Uczucia owe to objaw chwilowej zgody i harmonji pomiędzy otoczeniem, a tem, czego pragnie dusza nasza: krótka przyjaźń pomiędzy nią a przyrodą, wspaniałą w swej tam na szczytach piękności i spokoju.

Czy tylko na szczytach wysokich gór w dosłownem znaczeniu mamy podobne chwile harmonji z otoczeniem; czy tylko tam doznajemy owych podniosłych uczuć towarzyszących wyniesieniu się ponad szarzyznę życiową?

Wszak istnieją jeszcze szczyty myśli ludzkiej, nauki, sztuki, szczyty wielkich ideałów przyświecających ludzkości w jej pochodzie dziejowym. Tutaj my, stojąc na jednej z tych wyżyn, i obejmując myślą lub wzrokiem głębię jakiejś myśli filozoficznej, czar jakiegoś utworu malarskiego, urok ideału marzonego, doznajemy owych podniosłych uczuć, towarzyszących zbrataniu się z tem, za czem tęskni dusza nasza.

Szukając dalszych analogji pomiędzy temi dwoma rodzajami wyżyn, znalazłam jedną, która brzmiała, jak ponury akord w powyższem przedstawieniu rzeczy, a mianowicie, że wszędzie to zbratanie się ducha naszego z czemś utęsknionem jest niestety tylko krótkie i chwilowe. Gdy konieczność życiowa zmusza nas zstąpić z wyżyn na niziny, znajdujemy tutaj coś zupełnie przeciwnego, aniżeli tam wysoko; nawet człowiek stojący na najwyższym ze szczytów, to jest ten, który nadewszystko umiłował ideał poświęcenia dla ojczyzny, nie jest wolny od tego, albowiem tam na górze, w sferze idei samej, wszystko przedstawia mu się zgodnie i harmonijnie, gdy zaś schodzi na dół i staje wobec rzeczywistości, znajduje kłótnie, rozterki i przeszkody wszelakiego rodzaju. Sądziłam, że na tem chyba głównie polega tragizm życia ludzkiego....

Sąd ten był niejako usprawiedliwiony wówczas, gdy ciężyła nad nami tak straszna posępna niewola, gdy z trzech stron zaciskały się wokoło nas żelazne, zdawało się, okowy, tłumiące wszelki ruch i myśl.

Lecz dziś, gdy tak cudownie rozbłysło słońce wolności na naszem niebie, gdy żyjące dotychczas utajonem wprawdzie, lecz niemniej przez to potężnem życiem siły narodu polskiego wystąpiły na jaw, gdy w dziejach jego nastąpił przewrót, którego jesteśmy świadkami olśnionymi a naokół wszędzie i na wszystkich polach wre i kipi praca narodowa, twórcza, rzeczywista i dotykalna, to kiedyż zmianie ulec musiały poglądy moje na znaczenie wznoszenia się myślą ku wyżynom ideałów a przedewszystkiem na istniejącą jakoby przepaść pomiędzy niemi a nizinami rzeczywistości.

Dziś sądzę, że podobna przepaść wcale nie istnieje, że jest ona tylko w znacznej przynajmniej części, naszym własnym wytworem, podyktowanym przez słabość ducha, zniechęcenia i chęć cofnięcia się przed lada jaką przeszkodą w życiu. Odważyłabym się nawet powiedzieć, że sprzeciwiałoby się chyba prawu naszej organizacji duchowej, gdyby to, co umysł stwarza pracą swej wyobraźni i myśli, czyli dany wzniosły ideał o jakim marzy, był oddzielony przepaścią od tego, co tenże ideał, będąc ucieleśniony przedstawia w życiu rzeczywistem. Wszak jeden i drugi, czyli wracając do powyższej przenośni, szczyt i nizina, są wytworem tego samego człowieka i ma on w takimi, jakim jest on, wola i charakter!

Podsekretarjat spraw zagran.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. listopada 1919.

Z otoczenia p. Paderewskiego zaprzeczają stanowczo, jakoby p. Marjan Seyda miał być następcą p. Skrzyńskiego. Widocznie p. Paderewski nie powziął jeszcze stanowczych planów.

Paderewski wyjedzie za granicę?

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 26. listopada 1919.

Krążą pogłoski, że Paderewski nawet gdyby się utrzymał przy władzy, będzie tylko nominalnym prezydentem ministrów, władzę zaś faktyczną będzie sprawował jego zastępca.

Kluby nawet życzliwe obecnemu premierowi życzą sobie, aby Paderewski wyjechał jak najprędzej za granicę, do Paryża, ponieważ pozycja Polski za granicą — jak tego dowodzi rozstrzygnięcie sprawy Galicji wschodniej — jest słaba.

Kto zostanie zastępcą p. Paderewskiego w Radzie ministrów, ministrem spraw zagranicznych i podsekretarzem stanu min. spraw zagranicznych — na razie nie wiadomo.

Wieści z Ukrainy.

„Wpered" donosi, że w Proskurowie odbyła się konferencja ministrów, na której omawiano bardzo ważne kwestje obecnej polityki. Do głównego atamana ma przybyć przewodniczący polskiej misji wojskowej na Ukrainie.

Schwytaną w Żmerynce starszyznę ukraińską zamknęły wojska Denikina w tunelu, gdzie przetrzymali ich kilka dni, poczem okuto ich w kajdany i wywieziono na front antybolszewicki.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Początek posiedzenia Sejmu o godz. 3.50 popołudniu. Poseł D ą b s k i wniósł interpelację w sprawie prowizorjum dla Galicji wschodniej. (Podajemy ją w korespondencji z Warszawy. Red.)

Marszałek oświadcza: Interpelacja ta wręczona już była na przeszłem posiedzeniu Sejmu, ale z prezydjum rady ministrów doniesiono mi oficjalnie, że wiadomość w tej sprawie nie nadeszła i dlatego nie dopuściłem do jej odczytania. Nastąpiło trzecie czytanie ustawy o 8-godz. dniu pracy. Przystąpiono do obrad nad

sprawą dostarczenia mieszkań.

Sprawozdawca p. M i e c z k o w s k i (nar. lud.) oświadcza: Zasadą jest rekwizycja mieszkań. Rzecz nie cierpi zwłoki. Urzędnicy od wielu tygodni czekają na pomieszczenie i wielu z nich grozi opuszczeniem posad. 20 profesorów wszechnicy oświadczyło, że wyjadą, jeżeli nie nastąpi uchwała sejmowa o dostarczeniu mieszkań. Większość komisji prawniczej uchwaliła, że mieszkania mają być rekwirowane tylko dla tych, którzy z obowiązku publicznego muszą mieszkać w danej gminie; natomiast mniejszość komisji wnosi, ażeby ten obowiązek rozszerzyć także na te osoby, które z innych ważnych przyczyn stale lub chwilowo przebywają w gminie. Drugą kwestją było, komu oddać sprawę wynajmu mieszkań. Postanowiono oddać sprawę w ręce zarządu gmin. W ostatniej rezolucji wzywa się rząd, ażeby poddał lustracji koszary, oraz inne lokale urzędowe celem stwierdzenia, czy mogą one pomieścić urzędników, którzy dotąd zajmują lokale prywatne. Następnie komisja proponuje wezwać rząd, ażeby całą ustawę wykorzystał w sposób najbardziej oględny. Ustawa jest pilna. Czeka na nią cały szereg urzędników, a nawet członkowie ambasad, którzy skarżą się, że mają nawet z tego powodu zatarg dyplomatyczne. P. R o t t e r m u n d i p. S u l i g o w s k i (klub mieszcz.) występują przeciw ustawie. P. P e r l (p. p. s.) popiera wniosek mniejszości. Minister zdrowia publ. J a n i s z e w s k i oświadcza: Ustawa niniejsza zaradzi głodowi mieszkaniowemu.

Statystyka zebrana przez ministerstwo zdrowia publicznego wykazuje, że na 6.755 urzędników, 1.077 nie posiada mieszkań. Stan taki grozi dezorganizacją urzędników państwowych. Dotychczasowa ustawa nie daje dostatecznych środków, aby zapobiedz brakowi mieszkań. Ustawa ma na celu zjednoczenie rekwizycji mieszkaniowej w jednym urzędzie, czem dotychczas zajmowało się 6 i 7 urzędów. Ustawa ma charakter przejściowy, ale jest niezbędną. **Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Ustawa ta brzmi: Zajęciu przez zarząd gminny podlegają mieszkania i inne pomieszczenia, które nie są zamieszkałe, następnie niedostatecznie zużytkowane, zajęte przez instytucje lub przedsiębiorstwa przeznaczone do zabawy gry, lub celów zbytkownych, zajęte przez cudzoziemców, którzy niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie, opróżnione przez osoby wydalone z gminy rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, zajęte przez urzędników państwowych lub komunalnych niemieckich, a opuszczających granice państwa polskiego. Za niedostatecznie zużytkowane uważa się pomieszkania, składające się co najmniej z 4 pokoi. W mieszkaniach takich do użytku właściciela pomieszkania powinno być pozostawionych tyle pokoi, z ilu członków składa się rodzina, najmniej z 3, a najwięcej 6 pokoi. Nie podlegają zajęciu mieszkania i części mieszkań niezbędne do wykonywania zawodów wolnych i niezbędne lokale organizacji zawodowych i kulturalnych, jak również instytucji handlowych i przemysłowych, zależnie od ilości pracowników. Przez zajęcie mieszkania odbiera się właścicielowi domu i najmobiorcy prawo rozporządzenia mieszkaniem. Zarząd gminy względnie urząd do zajęcia wyznaczony, orzekający o zajęciu części danego mieszkania, ma prawo także zająć sprzęty znajdujące się w mieszkaniu i niezbędne do zużytkowania zajętej części mieszkania. Zarząd gminy obowiązany jest również dostarczyć odpowiednich pomieszczeń dla urzędników państwowych, którzy w inny sposób nie mogą uzyskać pomieszczenia i w tym celu ma prawo zajmowania mieszkań i budynków w całości lub w części. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Obrady nad ustawą o czasie pracy odłożył marszałek, ponieważ poprawki komisji nie są jeszcze wydane drukiem.

Z kolei p. D u b a n o w i c z (nar. zj. lud.) referował sprawę zmiany punktu 2. art. 19. ustawy o orderze „Virtuti militari". Ustawa została uchwalona w drugiem i trzeciem czytaniu.

Głos zabrał p. m a r s z a ł e k Sejmu i powiedział: Doniósł mi teraz pan prezydent ministrów, że **wszyscy ministrowie złożyli na jego ręce dymisję.** Ponieważ musi być utworzony nowy gabinet, zatem punkt trzeci porządku dziennego, to jest rozprawa nad sprawozdaniem prezesa ministrów stała się bezprzedmiotową. Proponuję więc następne posiedzenie w przyszły czwartek i zastrzegam sobie wyznaczenie porządku dziennego. Gdyby do tego czasu gabinet się nie utworzył, w takim razie przez gazety doniosę, kiedy następne posiedzenie się odbędzie. Mimoto komisje od wtorku będą obradować.

*

KONWENT SENJORÓW RADZI NAD PRZESILENIEM.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów, które odbywało się w południe, marszałek Sejmu zawiadomił zebranych, iż **gabinet radził nad podaniem się do dymisji.** Wobec tej sytuacji konwent senjorów winien zająć stanowisko i wyrazić opinję Sejmu. Marszałek podał ze swej strony trzy możliwości: 1) Dotychczasowy prezydent ministrów p. Paderewski **pozostaje na swojem stanowisku;** 2) utworzone zostaje stanowisko **wiceprezydenta gabinetu** powołanego do samodzielnego kierowania polityką wewnętrzną i 3) ustanawia się **ściślejszy Komitet ministrów,** w którego skład wchodzą prezydent i wiceprezydent gabinetu, oraz ministrowie spraw wewnętrznych.

Przedstawiciele klubów wyrazili w przeważnej części opinję, że wobec poważnej sytuacji zagranicznej **pozostanie obecnego prezydenta ministrów** na stanowisku prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych **jest nieodzowne.** Wobec tego aprobował konwent senjorów propozycję marszałka. O uchwale konwentu uwiadomiono natychmiast prezydenta ministrów.

— F. Hilarowiczowa.

Czyż mam daleko szukać przykładu przekonywującego?

Marzony przez półtora blizko wieków ideał odzyskania Polski niepodległej i zjednoczonej urzeczywistnił się. Czy to, że rzeczywistość jeszcze niezupełnie odpowiada ideałowi, że naród polski spotyka się jeszcze z tysiącznemi trudnościami natury politycznej i gospodarczej każe mi zamykać oczy na to, co już uzyskał dzielnością swą nadzwyczajną i pracą? Przeciwnie przeszkody i trudności, istniejące dotychczas zarówno zewnętrz Polski, jak i w jej własnem wnętrzu, stanowiące właśnie różnicę pomiędzy tą, o jakiej marzył, a taką, jaką jest w rzeczywistości, podniecają go jedynie do tem intensywniejszej i wytrwalszej pracy we wszystkich kierunkach.

A więc jeżeli możnaby wogóle mówić o tragizmie życia ludzkiego, to zjawia się on tam, gdzie stwarzamy sztuczną przepaść pomiędzy ideałem a rzeczywistością, albowiem one w równej mierze są wytworem ducha naszego, innemi słowy, rzeczywistość jest taką, jaką ją w myśli i wyobraźni z całej naszej mocy i siły mieć pragniemy. Wszak wszelki ideał, jako cel dokładnie określony, do którego dąży naród lub pojedynczy człowiek, byle był oparty na jakichś realnych warunkach, stanowi potężny czynnik działający i jako uświadomiona treść woli jest jednem z ogniw tego łańcucha przyczynowego, dzięki któremu cel został osiągnięty.

F. Hilarowiczowa.

Różne wiadomości.

ARCYBISKUP ROPP WRÓCIŁ Z NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 6 wieczorem przybył do Warszawy ks. arcybiskup Ropp. Jest to pierwszy wynik układu rozpoczętego przez polski Czerwony Krzyż z bolszewikami w sprawie wymiany internowanych i jeńców. Dostojnika kościelnego, który przez 2 lata bawił w niewoli bolszewickiej, powitało na dworcu liczne grono przedstawicieli społeczeństwa. Wśród zebranych byli m. i. ks. arcyb. Kakowski, nuncjusz Ratti, przedstawiciele Rady narodowej Białorusi i Litwy.

POSTULATY APROWIZACYJNE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Kraków. Do Warszawy wyjechała delegacja Rady miejskiej krakowskiej, aby udać się do Naczelnika państwa, do marszałka Sejmu i do wszystkich ministrów z przedstawieniem postulatów gminy miasta Krakowa, dotyczących spraw aprowizacyjnych.

POCIESZAJĄCA WIADOMOŚĆ.

Warszawa. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych wydał następujące polecenie do wszystkich starostów: Ze względu na wczesną tegoroczną zimę, jeśli tylko okaże się możliwość kopania buraków cukrowych, polecam Panu poprzeć tę akcję usilnie i zapewnić ludność, że przydział cukru natychmiast po ukończonej kampanji będzie ludności wydzielony i przez cały rok utrzymany.

SPÓR O ROKOWANIA BERLIŃSKIE.

Warszawa. (PAT.) Prezydjum rady ministrów prostuje wiadomości, jakoby wojewoda pomorski St. Łaszewski złożył oficjalnie mandat członka delegacji berlińskiej, motywując to ustępstwami na rzecz Niemców, jest nieprawdziwa. Delegacja, w skład której prócz dotychczasowych członków zostali powołani podsekretarz stanu dr. Zygmunt Seyda i Jan Żółkowski powróciła do kraju. O działalności delegacji oraz rzekomych ustępstwach wypowiedzą swoje zdanie rząd i Sejm.

W MIŃSKU PRZY WYBORACH ZWYCIĘŻYLI POLACY.

Warszawa. (PAT.) Polskie biuro prasowe podaje wynik wyborów do tymczasowej rady miejskiej w Mińsku, przeprowadzonych 23. bm., które przyniosły zwycięstwo połączonym listom polskim.

Na listę narodową padło głosów 7.449, a na zblokowaną z nią listę P. P. S. 124, razem 7.573. Lista ogólna żydowska otrzymała 7.560. Rosjanie wystąpili z dwoma listami, demonstracyjną i radykalną, pierwsza otrzymała 2.113, a druga 2.417. Liczby powyższe mają być jeszcze urzędowo sprawdzone. Do zarządu miasta wejdzie 18 Polaków, 17 żydów i 10 Rosjan.

AGITATOR HÖRSINGA KS. NIEBOROWSKI.

Poznań. (PAT.) 26. bm. Znany polakożerca ks. dr. Nieborowski z Rychtalu otrzymał — jak donosi „Kurjer Poznański" — za swoją broszurę „Oberschlesien", napisaną celem agitowania za pozostawieniem Górnego Śląska przy Prusach, 85.000 mk. od rządu niemieckiego. Sam Hörsing był osobiście w Rychtalu, aby podziękować Nieborowskiemu za wydanie tej broszury i zaangażować go jako agitatora antypolskiego.

LENIN PRZEPOWIADA PRZYSZŁOŚĆ.

Mińsk. (PAT.) 26. bm. Wychodząca w Moskwie „Russkaja Prawda" podaje, że Lenin na posiedzeniu centr. komitetu rewolucyjnego w Moskwie wygłosił następujące przemówienie: „Odejdziemy stąd z olbrzymim zapasem pieniędzy, z kliszami do ich drukowania i z bronią w ręku. Burżuazja rosyjska, która dała tyle dowodów swej głupoty, otrzyma w spadku po nas kraj zniszczony, ogłodzony i nie będzie zdolna podołać ogromowi zadań gospodarczych. Obecnie sympatyzuje ona z Denikinem, lecz jedynie w sposób platoniczny. Po oswobodzeniu, burżuazja odda się całkowicie swoim drobnym sprawom, dążąc jedynie do wzbogacenia się. Nie rozumie ona, że nie pozostawimy jej w spokoju.

Now rząd burżuazyjny, nie będzie umiał dać narodowi tego, co mu jest niezbędne, przeciwnie, burżuazja pragnąc wynagrodzić sobie poniesione straty, ujawni w swoich rządach wielką chciwość. Popełniliśmy błąd, drażniąc lud samowolą naszych komisarzy. Błąd ten burżuazja powtórzy, a pozatem podzieli się ona na partje, w których walka o władzę będzie coraz więcej drażniła lud. Wówczas wybije godzina naszego zwycięstwa, wrodzy nam dotychczas chłopi pójdą z nami, a nowa rewolucja socjalna będzie już niezwyciężona.

CZESKIE KOPALNIE ZAGROŻONE STRAJKIEM.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą z Mostów i Gliwina: Grozi tu strajk generalny górników. Minister robót publicznych Hampel przybył wczoraj do Mostów i pertraktował z przewódcami górników, którzy postawili szereg żądań natury ekonomicznej i aprowizacyjnej.

WŁOCHY SIĘ USPRAWIEDLIWIAJĄ, D'ANNUNZIO ANEKTUJE.

Praga. (PAT.) Cz. b. pr. donosi z Belgradu: Rząd włoski zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu, że będzie sumiennie przestrzegał wykonania decyzji konferencji pokojowej w Paryżu i sprzeciwi się każdej próbie D'Annunzia wykonania ataku na Split.

Warszawa. (PAT.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie nowego tekstu roty przysięgi dla ministrów, urzędników i sędziów.

Piotrków. (PAT.) 26. bm. wydano tu po raz pierwszy wyrok sądu doraźnego, skazujący bandytów Kozałę i Grudzika na dożywotnie więzienie za napad na kupców w lesie pod Ostrogiem.

Paryż. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Pichon zachorował na hiszpankę. Zastępstwo objął Clemenceau.

Paskarstwo drzewne.

SKANDALICZNE ROZPORZĄDZENIE STAROSTWA LWOWSKIEGO.

Przed wojną dozwalali właściciele lasów ludności włościańskiej na czyszczenie i trzebienie lasów, w zamian za to pozwalali jej zabierać dla swego użytku uzyskany przy trzebieży materjał na opał. Obecnie przyszły ciężkie czasy, wobec braku opału każdą gałązkę można sprzedać po paskarskich cenach, więc wara chłopu od lasu, który sprzedaje się żydowi na pasek. Po wyrąbaniu jednak lasu przez żyda zostały pniaki i gałęzie, które należy usuwać a do miasta wieźć się nie opłaci. Trzeba się jednak i tego pozbyć.

Sposób i radę na to, aby biedaym właścicielom lasów pomódz, wynalazło starostwo we Lwowie, które w okólniku wydanym przez siebie polecą Ekspozyturze budowlanej, względnie zarządcom lasów, zajętych przez rząd wydawać zamiast drzewa opałowego gałęzie, podszycie, pniaki i drzewo uzyskane z czyszczenia i trzebienia lasów.

Za lichy więc materjał opałowy każe się włościaninowi nietylko ciężko zapracować (wykopanie pniaka kosztuje nieraz 2 dni pracy), ale w dodatku i drogo zapłacić. Oburzoną zaś tem rozporządzeniem ludność uspokaja starosta Grabowski słowami: „Bierz chłopie co dają, bo to i tak łaska.

Spodziewamy się, że Gen. Delegat poleci dostarczyć ludności, znękanej nieurodzajem i srogą zimą, drzewa, a nie trzasek na opał, winnych zaś pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Hołd poległym legjonistom.

(Od naszego korespondenta.)

Sołotwina w listopadzie.

Miasto nasze, położone nad Bystrzycą w powiecie Bohorodczańskim, było w latach wojny światowej kilkakrotnie widownią wielkich walk, wśród których odznaczyły się w październiku 1914 r. i w lutym 1915 r. bohaterskie Legiony polskie.

Zwłoki wielu z żołnierzy legionowych, którzy polegli w boju o wolność Ojczyzny, spoczywają na cmentarzu sołotwińskim i w okolicy miasteczka.

Celem wyrażenia czci, hołdu, wdzięczności i niezapomnianej pamięci tym młodocianym bohaterom, którzy przelali swą szlachetną krew w obronie kresów wschodnich, zawiązał się Komitet, który przy pomocy ludzi dobrej woli zajął się wystawieniem krzyża dębowego na cmentarzyku Legionów.

W dzień Wszystkich Świętych br. popołudniu odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża przy nader licznem zebraniu miejscowej i okolicznej ludności polskiej.

Po wyjściu z kościoła udała się na cmentarz procesja, prowadzona przez proboszcza ks. Józefa Jarka, który dokonał poświęcenia krzyża i w podniosłych słowach przemówił do zebranych.

Następnie zabrał głos w imieniu Komitetu dr. Zygmunt Osuchowski, który przypomniawszy zebranym przebieg walk Legionów w obronie Sołotwiny i okolicy, oraz złożywszy hołd i cześć bohaterom, poległym w świętym boju o wolność Ojczyzny — oddał krzyż w ręce miejscowego obywatelstwa polskiego z gorącą prośbą roztoczenia nad nim należytej i serdecznej opieki; wszak krzyż ten ma być nietylko wyrazem naszych głębokich uczuć wobec Poległych, ale zarazem i widomym znakiem dla wszystkich, że ziemia ta, krwią polską okupiona, była, jest i będzie polska.

Odśpiewaniem „Nie damy ziemi" zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Ankieta o przyszłości Lwowa.

Polskie towarzystwo politechniczne zwołuje ankietę dla ustalenia przyszłych potrzeb Lwowa i dla zapewnienia mu należącego mu się przodownictwa na południowo-wschodnich Ziemiach Rzeczypospolitej.

Szereg wieczorów poświęconych ankiecie rozpocznie dnia 3. grudnia referat Leona hr. Pinińskiego na temat: „Lwów jako ośrodek kulturalny dla kresów wschodnich". Dnia 20. grudnia dr. Zdz. Słuszkiewicz, dyr. Banku przem. będzie referować o „Rozwoju przemysłu na kresach wschodnich".

Po świętach Bożego Narodzenia wygłoszą referaty: Dr. Kazimierz Twardowski, profesor uniwersytetu „Lwów jako centrum oświaty dla kresów wschodnich". Inż. Marjan Wieleżyński: „Przyszłe znaczenie Lwowa dla przemysłu naftowego i obrotu ropą". P. Leopold Baczewski: „Rozwój stosunków handlowych Lwowa Przyszłości". Sędzia apelacyjny Tadeusz Rybicki: „O zadaniach gospodarki miejskiej Lwowa Przyszłości". P. Stan. Rybicki: „Lwów, jako węzeł komunikacji lądowych i wodnych Kresów wschodnich". Po każdym wykładzie odbędzie się dyskusja, poczem będą uchwalone wnioski, które, wraz z referatem ogłoszone drukiem będą przedłożone władzom centralnym w Warszawie. Komisja do tego celu wybrana, będzie miała za zadanie czuwać nad urzeczywistnieniem rezolucji uchwalonych w ankiecie.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. G... II. pap.; gr. kat. Hurja Samsona. Jutro rz. kat. ...aturnina; gr. kat. Matfiea ew. Wschód słońca 7·33, zachód 4·04.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego.
W sobotę o g. 8·30 po. poł. „Śluby panieńskie", komedja w 5 aktach ... hr. Fredry.

We Lwowie.

— Z okazji obchodu rocznicy oswobodzenia Lwowa nadeszły do prezydjum miasta depesze z gorącemi wyrazami czci dla bohaterskich obrońców Lwowa, mianowicie od gen. por. Iwaszkiewicza, dowódcy frontu galicyjskiego, gen. Hallera, pułk. Sikorskiego, dowódcy 9 dywizji piechoty, gen. Tokarzewskiego, gen. Aleksandrowicza, od pułkownika sztabu Kesslera z Brzeżan, pułk. Skrzyńskiego, dowódcy strzelców pomorskich, ministra Janiszewskiego, min. Lindego, min. Łukasiewicza, Stefczyka, prezesa głównego urzędu ziemskiego w Warszawie, od rektora i senatu politechniki warszawskiej, rektora uniw. Siedleckiego w Wilnie, rektora ks. Radziszewskiego z Lublina, prezydjum miasta Krakowa, burm. Tertila z Tarnowa, starosty Danielca i burm. Zawadowskiego ze Śniatyna, z Białegostoku od prezesa rady miejskiej Filipowicza i prez. m. Szymańskiego, Związku patrjotycznego Polek z Wilna, Komitetu obchodowego w Zborowie, rady miejskiej z Poznania, dawniejszego komitetu pomocy Lwowa, dziś kresom wschodnim.

— Z powodu zgonu sp. Wojciechowskiego, Towarzystwo historyczne odebrało z Warszawy następującą depeszę:

„Wierni pamięci wielkiego mistrza historji polskiej Tadeusza Wojciechowskiego przesyłamy Tow. historycznemu i Rodzinie zgasłego wyrazy najgłębszego żalu. — Askenazy, Bojasiński, Bujak, Dembiński, Halecki, Handelsman, Kętrzyński, Konarski Korzeniowski, Kraushar, Lodyński, Łopaciński, Mościcki, Siemieński".

Polskie Towarzystwo politechniczne we Lwowie wyraziło głęboką boleść z powodu zgonu wielkiego uczonego, który wskazywał nowe drogi, odsłaniał nowe widnokręgi i zostawił potomności cenną spuściznę, z której czerpać będą przyszłe pokolenia.

Profesor Przemysław Dąbkowski nadesłał z Warszawy na ręce Tow. Hist. wyrazy najgłębszego żalu.

— Z teatru. W mocny ton uderzył teatr lwowski w rocznicę śmierci Mickiewicza i Wyspiańskiego. Najpierw przemówił prof. dr. Bron. Dybrynowicz, podnosząc znaczenie rocznic narodowych, których obchody nie powinny hodować czczego patrjotyzmu, lecz powinny być świętem ducha, krzepić i dusze podnosić. Następnie mówił, czem dla nas, dla narodu w niewoli była poezja, co rozpad kraju i rozpad serc skleiała, często w rozpaczy przeciw niebu gniew wzniosła, lecz była jedyną prawie piastunką całego narodu, twardym pniem życia, na którym się wspinały nasze uczucia, pragnienia i myśli... Po tem przemówieniu zamieniła się scena w kościół narodowy, od którego szły wielkie słowa Jana Kazimierza, co wolność niewolnym przysięgał, a Matce Bożej powierzał nad Polską królowanie. „Królowa Korony Polskiej" tym razem jeszcze silniejsze wywarła wrażenie,

dyr. Tarasiewicz lepiej głosowo usposobiony z uczuciem odegrał rolę króla. Tjun był mniej gwarliwy, to też słowa poszczególne na tle subtelnego śpiewu i organów szły wyraźniej na widownię.

Fragment z „Legionu" Wyspiańskiego silne uczynił wrażenie. P. Kozłowski świetny w masce Mickiewicza odegrał znakomicie wraz z p. Barwińską jako matką Makryną Mieczysławską scenę przed klasztorem. **a. r.**

— **W Kole literacko-artystycznem** odbył się wczoraj czwartkowy wieczór ku uczczeniu rocznicy wypadków listopadowych naszego miasta. Chór „Echa" odśpiewał na wstępie piosnki żołnierskie w układzie Walewskiego i Pobudkę Maszyńskiego. Jawiący się na estradzie w ostatnich czasach chór sympatycznych „Echistów" pod dowództwem muzycznem dyr. Jana Rangla obdarzono zasłużonymi oklaskami. Po przemówieniach, pełnych gorącej treści wiceprezydenta miasta dra Stahla i p. Mękarskiego, wykonało „Echo" Wieniec melodji narodowych J. Nowowiejskiego, budząc szczery aplauz uznania dla twórcy i wykonawców oraz znakomitego interpretatora.

— **Promocja ociemniałego oficera.** Dnia 26. bm. w auli Wszechnicy lwowskiej odbyła się niezwykła promocja. Przed senatem akademickim stanął ociemniały na polu walki por. Piotr Leicht, aby złożyć tradycyjny ślub i otrzymać dyplom doktora praw. Zdobył go sobie po dwuletniej intensywnej pracy, przerobiwszy w możliwie trudnych warunkach, bo bez wzroku i tylko z pomocą lektorów, kurs uniwersytecki i złożywszy w ciągu roku w krótkich odstępach czasu trzy egz. państwowe i wszystkie rygoroza.

— **Miejska szkoła dla dzieci umysłowo upośledzonych** znajduje się w pierwotnym lokalu (plac Strzelecki, budynek męskiej szkoły im. Piramowicza, parter). Przyjmuje dzieci, które dla braku uzdolnienia umysłowego (zbyt powolnego rozwoju) nie mogą uczęszczać do szkół powszechnych, lub nie czynią w nich żadnych postępów. Nauka odbywa się codzień od godz. 9 do 1, w tym też czasie można zapisywać dzieci (chłopców i dziewcząt). Jest to pierwsza tego rodzaju publiczna szkoła w Polsce. W miarę napływu dziatwy, władze nasze szkolne mają zamiar szkołę rozszerzyć i uczynić z niej placówkę humanitarno-oświatową taką, jaką mają wszystkie większe miasta zagranicą, gdzie podobne szkoły liczą do 20 oddziałów (Lipsk) odpowiednio do fizycznych i umysłowych braków dziatwy.

— **Z żałobnej karty.** Michał Zdek, oficjalista prywatny zmarł dnia 26. bm. w 75 roku życia we Lwowie. Śp. zmarły osierocił żonę i syna Piotra Władysława, nauczyciela lwowskiego, wielce zasłużonego w czasie wojny pracownika w Komitecie polskim dla uchodźców w Rosji. Pogrzeb odbędzie się w piątek 28. bm. o g. 11 rano z ul. Kaleczej 14 na cmentarz Łyczakowski.

Zgromadzenie kobiet ukraińskich we Lwowie uchwaliło wysłać delegacje do Naczelnika państwa z przedstawieniem sprawy jeńców, aresztowanych i konfinowanych Ukraińców. Domagać się będą zwolnienia wszystkich aresztowanych, konfinowanych i jeńców, a tymczasem prosić o poprawę stosunków sanitarnych i żywnościowych w obozach jeńców.

— **W sprawie zgłoszeń szkód wojennych przemysłowców.** Ze strony Komisarjatu Małopolskiego Głównego Urzędu Likwidacyjnego proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, iż ogłoszone w ostatnich dniach w krajowej prasie wezwanie Oddziału Małopolskiego Sekcji Odbudowy przemysłu ministerstwa przemysłu i handlu o zgłaszanie przez naszych przemysłowców szkód wojennych i żądań zwrotów w naturze zostało uskutecznione nie w porozumieniu z Komisarjatem, albowiem Główny Urząd Likwidac. na awystosowane doń przez Komisarjat zapytanie telegraficznie oznajmił, iż postanowienia aneksu czwartego części ósmej traktatu z Austrją do Galicji się nie odnoszą, zażądał jednak „dla zobrazowania całości szkód i potrzeb Polski" odnośnych dat, o czem między innymi pana kierownika Sekcji III. Kraj. Urzędu Odbudowy i jednego referenta biura prasowego szczegółowo i dokładnie poinformowano.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj przez cały dzień odbywała się rozprawa przeciw włościanom z Wodnik, obwinionym o zamordowanie Zdzisława Czebaka. Przesłuchano około 30 świadków, którzy roztoczyli przed trybunałem obraz stosunków, jakie panowały na wsi za czasów najazdu ukraińskiego. Co smutniejsze, że w podburzaniu tłumu wiejskiego do wszystkiego co polskie, brało też udział duchowieństwo ruskie. Ofiarą właśnie tej „polityki" padł człowiek niewinny, którego w bestjalski sposób zamordowano za to, że nie znaleziono jego ukrytego ojca.

Po przesłuchaniu świadków, przemówieniach prokuratora i obrońców, przewodniczący trybunału radca Fida rozprawę o godz. 9 wieczorem przerwał, zapowiadając ogłoszenie wyroku dziś o godz. 12 w południe.

P. Dawid Sobel, akademik, któremu przed paru dniami zarzuciły pisma, że użył słów obrażających polskość, co wywołało awanturę uliczną, zjawił się u nas i stwierdził, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Na dowód stosunku swego do narodowości polskiej przedłożył świadectwo wojskowe, stwierdzające, że służył przez pewien czas jako ochotnik w wojsku polskiem.

Usiłowane otrucie męża. Młody i przystojny młynarz Michał Żyszkiewicz z Rudaniec ożenił się z tamtejszą dziewuchą, Marją Rudaniecką. Małżeństwo, skojarzone wzajemną miłością, żyło dłuższy czas w zgodzie. Niedawno dopiero powstały wśród małżonków swary i scysje na temat niezbyt moralnej przeszłości młynarki, która jako posag wniosła w dom 5letnią córeczkę. Wkrótce miłość kobiety przerodziła się w nienawiść do męża, którego postanowiła zgładzić. Oto przyniosła pewnego dnia mężowi do młyna obiad, a do jednej z potraw wsypała truciznę. Żyszkiewicz spożywając „niesmaczne" jadło, odrzucił je, dając psu, który w kilka chwil później zdechł. Sam zaś Ż. dostał ogromnych kurczów, zdradzając objawy zatrucia. Zwołane grono bab zadecydowało o lekarstwie, na które złożyło się 5 litrów ciepłego mleka, garść żywych much i litr oliwy (w braku jadalnej, do smarowania maszyn). Po zażyciu tego osobliwego leku, chorego odwieziono do szpitala, który wkrótce zdrów opuścił. O wypadku dowiedziała się żandarmerja i przyaresztowała Żyszkiewiczową pod zarzutem usiłowanego morderstwa. Śledztwo przeciw truciciełce własnego męża prowadzi tutejszy okręgowy sąd karny. Żyszkiewiczowa przyznaje, że istotnie miała zamiar otruć męża.

W Polsce i na świecie.

— **Rocznicę oswobodzenia Lwowa** — piszą nam z Winnik — święciła 23. bm. również Czytelnia polska w Winnikach, łącząc z czcią dla bohaterów ponowne swe otwarcie, jako dwukrotnie zniszczona inwazją rosyjską i hajdamacką. O uroczystości tej piszą nam: Na program złożyło się słowo wstępne wypowiedziane przez p. K. B., chór żeński pod kierownictwem panny Z. B., poczem odegrano komedję Bałuckiego „Teatr amatorski" i wygłoszono monolog. Zakończył przedstawienie obraz z żywych osób „Obrona Lwowa", na tle granatami i kulami zniszczonej kamienicy. Duża sala Czytelni pomieścić nie mogła widzów, program więc w całości w przyszłą niedzielę powtórzony będzie.

— **Kodyfikacja prawa górniczego i naftowego.** Sekcja prawa cywilnego komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej uchwaliła zwołać informacyjną naradę w sprawie kodyfikacji prawa górniczego i naftowego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się 7. grudnia br. w Krakowie w Collegium novum.

— **Organizacja zawodowa chrześć. pomocników handlowych.** D. 8. grudnia odbędzie się w Krakowie walne zgromadzenie współpracowników handlowych połączone ze zjazdem delegatów z Małopolski. Na porządku dziennym tego zjazdu, który ma na celu przeprowadzenie organizacji zawodowej chrześc. pomocników, tudzież ukwalifikowanych pomocnic handlow. znajduje się m. in.: referat delegata związku handlowców w Poznaniu, sprawa przystąpienia Małopolski do związku handlowców w Poznaniu i sprawa wykształcenia zawodowego.

— **Obławę policyjno-wojskową** przeprowadzono onegdaj w Krakowie, przyczem aresztowano przeszło 300 osób. Wśród aresztowanych znajdowała się więcej niż połowa popisowych, uchylających się od służby wojskowej. Jeden z aresztowanych, doprowadzony do urzędu policyjnego, dobył nagle rewolweru i zastrzelił się. Jak się okazało, był to poszukiwany za rabunek bandyta.

W Cieszanowie odbyło się 23. bm. walne zgromadzenie powiatowe członków Małopolskiego Tow. rolniczego, na którem uchwalono zreorganizować powiat na podstawie statutu Małopolskiego Tow. rolniczego. Do zarządu Tow. powiat. wybrano 11 członków, a przewodniczącym zarządu p. Jana Bauera z Cieszanowa.

— **Za paskarstwo niejako aresztowano w Warszawie** oprócz kapitana Mraczka, także kupca Lipskiego, który wraz z braćmi Dancigerami urządzał im pasek. Od niego otrzymał kapitan Mraczek łapówkę w kwocie 100.000 marek. Mraczek odstawiony został do domu obłąkanych w Tworkach, gdzie postawiono go pod obserwację.

— **Rozstrzelanie miljonera-paskarza.** Donieśliśmy już o tem, że sąd okręgowy w Cieszynie skazał na karę śmierci kupca Brotheima z Przemyśla, który podczas wojny na dostawach wojskowych dorobił się majątku miljonowego. Nie wystarczało mu to widocznie i goniąc za dalszemi miljonami, dopuszczał się olbrzymich oszustw na szkodę skarbu państwowego. Rzekomo jako szmaty kupił od porucznika Leji z lwowskich magazynów wojskowych parę wagonów nowych mundurów i obuwia, przeznaczonego dla wojska — które puścił na pasek. Dopuścił się przez to podwójnej zbrodni, nabycia (za bezcen) w drodze oszustwa przedmiotów koniecznych do umundurowania wojska i puszczenia ich na pasek. Na podstawie wyroku sądu cieszyńskiego skazany na śmierć, został onegdaj rano rozstrzelany na podwórzu koszar im. króla Sobieskiego w Krakowie. Skonsygnowano dwie kompanje wojska, gdyż rozeszła się wieść, że zamierzonem jest wykradzenie Brotheima przed egzekucją. Zabity został strzałem, który ugodził go w głowę. Brotheim przed wojną był kupcem bławatnym w Przemyślu. Liczył lat 40. W sprawie porucznika Leji zapadnie wyrok w najbliższym czasie w sądzie wojskowym we Lwowie.

— **Rabusie na dworcu w Rawie ruskiej.** Otrzymujemy następujący opis wypadku, świadczący o fatalnej organizacji bezpieczeństwa publicznego na dworcach kolejowych. Publiczność podróżująca płaci wysokie ceny za bilet, przechodzi istne tortury w czasie jazdy koleją, a w dodatku narażona jest na rabunki. Oto co pisze nasz informator: Dojechaliśmy z żoną do Rawy ruskiej, gdzie pociąg przybyły ze Lwowa staje zwykle daleko za stacją, tuż przy pociągu mającym odejść do Sokala. Między obydwoma pociągami pozostaje bardzo wąski przechód, zupełnie ciemny, jakby umyślnie nadający się do rabunku dla opryszków. Do tego jeszcze niema w tem miejscu ani jednego ze służby kolejowej, ani jednego żołnierza, ani też jednego żandarma. Po zatrzymaniu pociągu w Rawie zaczęliśmy wysiadać, ale zobaczywszy zgraję liczną podejrzanych indywiduów cisnących się niby do wsiadania, zatrzymaliśmy się na stopniach wagonu i na platformie, lecz zostaliśmy zepchani przez napór wysiadających z wagonu. Tym sposobem dostałem się mimo woli między czyhających opryszków, którzy mnie mocno ścisnęli i chcieli wydrzeć dwie walizki, które jednak silnie w obydwu rękach utrzymałem. Wydobywszy się następnie z tego rozmyślnego ścisku, wsiadłem do wagonu sokalskiego, gdzie dopiero potem spostrzegłem, że mi wyciągnięto z kieszeni futra zimowe zupełnie nowe rękawiczki, odpięto mi zegarek z łańcuszkiem i z bocznej kieszeni marynarki wyciągnięto mi wszystkie pieniądze. Zatem poniosłem bardzo dotkliwą szkodę. Zauważyłem przytem, że opryszki nietylko mnie opadli, ale rzucali się na innych, wybierając lepiej odzianych. Rzeczywiście nie do pojęcia jest obecna indolencja naszych władz pod względem przestrzegania i czuwania nad bezpieczeństwem publicznem.

Modest Łobocki, dyrektor dóbr w Moszkowie.

Towarzystwo weteranów z roku 1863/4 zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w mającym się odbyć o g. 3 popołudniu w sobotę dnia 29. bm. z ulicy Murarskiej pogrzebie towarzysza broni śp. Juljana Paklużyńskiego, porucznika żuawów Rochebruna.

Miodosytnia we Lwowie. Znany fabrykant wódek Zygfryd Krebs założył we Lwowie miodosytnię, w której wyrabia miody „Malagę“ „Kasztelanski“ i „Dębiak“ na wzór sławnych miodów polskich z naturalnego miodu pszczelnego. Doskonałe te miody nadają się też do celów kuracyjnych. P. Krebs nie żałował trudu i zawodowej wiedzy, aby swojski przemysł podnieść i zdobyć szczere uznanie szerokiego grona odbiorców. 95

KOMUNIKATY

Podwieczorek w kawiarni „Renaissance“ urządza w niedzielę 30. bm. „Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej“. Loterja fantowa, poczta itd.

Z sali koncertowej. Dziś w piątek odbędzie się koncert wiolinistki Ireny Dubiskiej.

Kazimiera Rychterówna daje wieczór recytatorski w piątek dnia 5. grudnia. Dochód z koncertu przeznaczony na rzecz Komitetu Opieki nad żołnierzem polskim.

W piątek 12. grudnia odbędzie się koncert skrzypka prof. Pawła Wolanka.

Józef Mann I. tenor opery berlińskiej wystąpi w jedynym koncercie 19. grudnia. Bilety do nabycia u Seyfartha.

Z Banku hipotecznego. Rada nadzorcza na posiedzeniu dnia 18 bm. kooptowała do swego grona p. Stanisława Rybickiego, prezesa Towarzystwa politechnicznego i em. dyrektora kolei państwowych, a to w miejsce zmarłego J. Eksc. Stanisława, hr. Stadnickiego. 1490

FASOLA ZAMIAST CHLEBA.

Ponieważ wysłane transporty zboża dotychczas do Lwowa nie nadeszły, przeto zachodzi możliwość, iż w kilku najbliższych dniach zabraknie częściowo chleba w sklepach rejonowych. W tym wypadku wydawać będą sklepy miejskie w miejsce chleba na kartki chlebowe nr. 4. po pół kilograma fasoli w cenie 4 koron łącznie z kosztami opakowania, a to bez względu, do którego rejonu kto należy.

Miejski Zakład aprowizacyjny Lwów.

NEKROLOGJA.

Dnia 30. bm. w Dawidowie pod Lwowem o g. 2-ej po południu po dokonanej ekshumacji nastąpi przeniesienie zwłok pomordowanych przez Ukraińców ofiar zabranych do niewoli w grudniu 1918, czterech żołnierzy polskich nieznanego nazwiska. 7989

Na obrzęd pogrzebowy zaprasza Rodaków Polski Komitet w Dawidowie.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Dnia 1. grudnia br. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Marji Magdaleny o 9-ej rano za śp. podchorążego

Jana Kierskiego

poległego w obronie Lwowa na odcinku szkoły Kadeckiej. 7482

†

Msze św. żałobne

odprawione będą w Bazylice w Kaplicy Nieustającej Pomocy w piątek dnia 28. listopada za duszę ś. p.

Marji z Szatkowskich **Lewickiej**

a w sobotę dnia 29. listopada za **duszę** ś. p.

Wandy z Hirschlerów **Lewickiej** o godz 9-ej rano.

†

Juljan Pikuziński

uczestnik powstania z r. 1863-4, em. st. rewident dróg żelaznych

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27 listopada 1919 r., przeżywszy lat 77.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 29. listopada 1919 r., o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Murarskiej l. 9, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza żona z synami.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na **grudzień** celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Kurjera Lwowskiego“. W razie nieuiszczenia prenumeraty miesięcznej do **dnia 5. każdego miesiąca, wysyłka „Kurjera Lwowskiego“ zostanie wstrzymaną.**

Prenumerata wynosi:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie kor. 13,

„ z odnoszeniem do domu:
miesięcznie kor. 15,

Z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie kor. 15.

Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie kor. 17·50,

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski **60 hal.**

Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Pojedyńcze numery „Kurjera Lwowskiego“ do nabycia: we Lwowie w administracji „Kurjera Lwowskiego“ ul. Chorążczyzny l. 26 i we wszystkich biurach dzienników, trafikach i na dworcach we Lwowie i na prowincji.

W Warszawie przyjmuje prenumeratę i sprzedaje pojedyncze numery biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Składamy najserdeczniejsze podziękowania: WPP lekarzom doc. Dr. Kazimierzowi Orzechowskiemu i doc. Dr. Marjanowi Pańczyszynowi za staranną opiekę, jaką otoczali w ciężkiej chorobie Najdroższą Matkę naszą śp. Julję Wikarską, WPanu asyst. Leszkowi Jaklińskiemu za niesienie pomocy w każdej chwili, niezwykłą serdeczność i pełną poświęcenia troskę, jaką okazywał śp. Matce naszej przez cały czas jej pobytu w Sanatorjum Czerw. Krzyża. Przełożonej S. Józefie, S. Marj i S. Irenie za pielęgnowanie pełne dobroci i serca, Przew. Księdzu Infułatowi Wincentemu Czajkowskiemu i Wielebn. Księdzu kanonikowi Jakóbowi Głąbowi za wzięcie udziału w pogrzebie zasyłamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać. Równocześnie dziękujemy Wszystkim bliskim i znajomym za oddanie ostatniej przysługi śp. Zmarłej, jakoteż za okazane nam współczucie.

7508 **Rodzina.**

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w administracji „Kurjera Lwowsk.“)

Na Górnoślązaków:

Uczenice szkoły wydz. im. św. Marcina z okazji imienin swego katechety czcigodnego ks. Karola Szuby: klasa IIIA 14 kor., IVA 40 kor., IVB 42 kor., VA 30 kor. VC 26 kor., VB 60 kor., VIA 45 kor., VIC 62 kor., VIB 40 kor., VIIA 50 kor., VIIB 100 kor., VIII. 64 kor. Grono 132 kor. razem 705 kor.

Na plebiscyt na Śląsku:

Dekanat skałacki 2000 kor.

Na plebiscyt na Spiszu i Orawie:

Dekanat skałacki 1000 kor.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa:

Nauczycielstwo z Nowego miasta zamiast wieńca na trumnę ppor. Bilgera 210 kor. Zamiast mszy żałobnej w rocznicę śmierci córek śp. Stefanii i Juny 20 kor. W rocznicę uwolnienia Lwowa od wrogów—uczenice i grono nauczycielskie szkoły żeńskiej im. Żółkiewskiego 310 kor., 4 mk.

Na fundusz inwalidów obrońców m. Lwowa:

W myśl uchwały walnego zgromadzenia członków z 6. VI. 1919 kraj. Tow. zaliczkowe urzędn. we Lwowie 1500 kor. Szapira Rytownik 260 kor. Emilia Kaczorowska 6 kor.

Na groby poległych:

Dekanat skałacki 530 kor. Zamiast światła na grób rodziny Anna Karolewska 20 kor.

Na kaplicę „Orląt“ na Politechnice

O. P. 100 kor.

Na Ochronkę im. J. Piłsudskiego:

Dr. Wilhelm Fall 50 kor. Emilia Kaczorowska 8 kor.

Na Ochronę dziecka:

Zamiast kwiatów na grób Staszka Lewickiego składają rodzice 30 kor. Zamiast kwiatów na trumnę wuja śp. dra Ludwika Iłasiewicza-Łodyńskiego składają W. Fadowie, Józ. Kwiatkowscy i Ant. Wołkowie z córką Marją 50 kor.

Kursa giełdy.

Lwów, 27. listopada 1919.

I. **Akcje za sztukę** (łącznie z kuponem bieżącym) Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	5 5·—	—·—
Bank ludowy	200—10	805	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	700·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—60	2100·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	325·—	—·—
Tow. Chodorów	200—0	—·—	450 —
Bank hip. gal.	450—28	720·00	730·00
Bank przemysłowy	400—20	660·—	—·—
Browary lwowskie	300—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	—·—	500·—
Tow. Gafota	200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	000 —	460

Kursa obrotowe:

II. **Listy zastawne za 100 K** (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	110·00	111·00
Tow. kred. gal. ziem. 4%	104·75	105·75
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·50	107·50
Banku kraj. gal. 4 prc.	104·00	105·00
Banku hip. gal. 4½ prc.	106·50	107·50
Banku hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	105·50	106·50
Banku hip. ze nel. 4½ prc.	106·75	107·25
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106 —

III. **Obligi za 100 K** (bez kuponu bieżącego)

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103 —	104 —
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 1904, 1905 4%	101·50	102·50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	102·00	103·00
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	101·50	104·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	96·00	97·00

IV. **Waluty**

100 Marek polskich		152·00	162·0
Ruble carskie	po 100 rb.	200·—	210 —
„ „	po 500 rb.	200·—	210·—
„ „	drobne	170 —	180 —
„ dumskie	(po 1000)	68 —	78·—
„	(po 250)	55·—	65·—
Karbowańce	(po 1000)	26·—	36·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	13·—	18·—
Wypłata na Warszawę		155·60	165·50

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12·30 do 1 pop. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Do szwalni Czerwonego Krzyża

potrzeba 50 pracownic, do szycia, 20 do krajania, 10 do wykańczania płaszczy.

Osoby zapisane na listę pracownic przez P. KAZECKĄ w Komendzie miasta zgłoszą się w warsztatach ekwipunkowych ul. Janowska l. 31. od 9-1 rano. Osoby nie zapisane mogą się zgłaszać w Komendzie miasta. Biuro kapitana ŻUŁAWSKIEGO od 10 do 12 rano. 7492

Potrzebny zaraz Technik drogowy

na stanowisko technika Wydziału Drogowego Łaskiego powiatu; wymagana biegłość w projektowaniu i sporządzaniu kosztorysów dróg i mostów oraz prowadzeniu robót. Oferty, z odpisem świadectw przesyłać pod adresem: Łask, ziem a Piotrkowska do inżyniera powiatowego. 7488

Sąd pol. D. O. E. Lwów.

Wyrokiem Sądu polowego D. O. E. we Lwowie z dnia 17. XI. 1919. L. cz. K. 3453/19, Filip Aster, ur. w Jaworowie dnia 2. XII. 1893, przynależny do Lwowa rel. mojżesz., żonaty, syn Józefa i Lehi, ur. Dambaum, fryzjer z zawodu, zaprzysiężony sierżant sztab. przy magazynie etap. w Złoczowie, został uznany winnym, że proponował sprzedaż tytoniu i papierosów po 1 kor. i 70 h. Ignacemu Grosskopfowi w Złoczowie przy końcu sierpnia 1919 za sztukę, zaczem wdał się w handel łańcuchowy, tj. w machinacje zdolne do podwyższenia cen przedmiotów zapotrzebowania, przez co dopuścił się występku z par. 23. ust. 4. Rozp. ces. z dnia 24. marca 1919, nr. 131, Dz. u. p. i za to zasądza się go w myśl tegoż par. powołanego rozporządzeniem na karę ścisłego aresztu przez ośm miesięcy, zarazem po myśli par. 87. ukw. orzeka się jego degradację do szeregowca po myśli par. 127. ukw., wlicza mu się do kary areszt śledczy od 10. X. 1919, równocześnie po myśli par. 45. cytowanego rozporządzenia poctanawia się ogłoszenie wyroku na koszt zasądzonego w „Kurjerze Lwowskim", „Wiek Nowym" i „Gazecie Lwowskiej". 7505

Różycki kap.

Kurs wykładów z zakresu muzyki (teoret.-prakt.) obejmie

w dziale I. (w okresie 2-miesięcznym)

1. Wyrównanie różnic wiadomości elementarnych z muzyki dla przysposobienia słuchających do zrozumienia wykładów.
2. Tonacje durowe i molowe, interwały, ćwiczenia odnośne słowo słuchowe, akordy, w szczególności czytanie nut głosem, klucze muzyczne, dyktat muzyczny.

w dziale II. (w okresie 2-miesięcznym).

3. Rytmika, modulacja, wokalizacja i fonetyka muzyczna (zmysł słuchu), oddech (płuca, przepona, krtań i więzadła głosowe).
4. Instrumenty muzyczne, łączenie brzmienia tychże (orkiestra), głos ludzki, charakter tonu, (chór zespół), sposób należytego słuchania produkcji muzycznych.
5. Formy utworów muzycznych, rozwój tychże w Polsce i kierunek muzyki współczesnej. 7504

w dziale III. (w okresie 2-miesięcznym)

6. Literatura muzyczna, dzieje muzyki polskiej i powsz.
7. Powtórzenie materjału, ćwiczenia słuchowe i graficzne, oraz wyrab an esamodzielności słuchaczy (ek).

N. B. W ciągu wykładów trzy lub cztery odczyty.

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antoch